

EXPRESS

ILUSTROWANY

ROK III

LÓDŹ, SOBOTA, 10 KWIĘTANIA 1948 ROKU

Nr 98 (762)

USA w ogniu strajków

Dziś upływa miesiąc walki górników. — Pracownicy szeregu gałęzi przemysłu porzucają pracę

Rząd amerykański wydał zarządzenie o zmniejszeniu do połowy ruchu pasażerskiego i towarowego na kolejach.

Zarządzenie to pozostaje w związku z brakiem węgla na skutek trwającego od 30 dni strajku górników.

Fala strajków w USA rozszerza się. W dalszym ciągu strajkuje 400 tys. górników kopalń węgla brunatnego, do których przyłączyło się na znak solidarności 25 tys. górników kopalni antracytu. Strajk górników unieruchomił ponadto lub znacznie ograniczył produkcję całego szeregu przedsiębiorstw, uzależnionych od dostaw węgla, a przede wszystkim koncernów stalowych.

Związek górników oraz jego przewodniczący John Lewis zostali wezwani do sądu federalnego, celem podania powodów, dla jakich nie zastosowali się do nakazu sądowego przerwania strajku. Jeśli powody te sąd uzna za niedostateczne, zostaną oni pociągnięci do odpowiedzialności za „obrazę sądu”.

Równocześnie porzuciło pracę w Chicago 100 tys. pracowników przemysłu przetworów mięsnych. W dalszym ciągu trwa również strajk pracowników gieldy nowojorskiej. Dotychczasowe rokowania z pracodawcami nie dały żadnych wyników.

XX Mistrzostwa Polski

Podajemy wyniki ćwierćfinałów z XX mistrzostw Polski w boksie. Czarniecki (Łódź) pokonał Krużę (Pomorze), w półśredniej Olejnik zwyciężył z Rinkowskim (Szczecin) i Chychła pokonał Wiklińskiego. W średniej Sztolc (Śląsk) pokonał Błażejewskiego (Warszawa) przez k. o., w piórkowej Antkiewicz (Gdańsk) zwyciężył przez k. o. Panka (Poznań). Skierka (Gdańsk) zwyciężył Skateckiego (Szczecin).

Pisarski pokonał Kwiatkowskiego (Wrocław), Archacki (Warszawa) zwyciężył z Zylsem (Łódź), Wesolowski (Poznań) pokonał Mazurę (Łódź) oraz Zagórski (Warszawa) pokonał Nowarę (Śląsk).

Kto urabia „opinię” w Anglii

Stary lis w nowej skórze

Z tajników przeszłości obecnego dyrektora rozgłośni BBC. — Jak paktowano z Hitlerem

„Prawda” zamieściła artykuł Leontiewa, omawiający opublikowane niedawno przez radzieckie ministerstwo spraw zagranicznych dokumenty historyczne, wykryte w archiwach niemieckich, jakie wpadły w ręce wojsk radzieckich. Zaznaczyć należy, że rząd radziecki proponował wspólne badanie wszystkich znalezionych dokumentów, aby usunąć wszelkie nieścisłości i fałszy. Mimo to nastąpiła wcześniejsza publikacja państw zachodnich bez porozumienia się z ZSRR, przy czym stała się oszczerczym paszkwillem, szkalującym państwo radzieckie.

Wydany przez ministerstwo spraw zagranicznych ZSRR I tom dokumentów historycznych, obejmujący zbiór dokumentów stanowiących pełny tekst układów między Hitlerem a państwami zachodnimi wraz ze zbiorem listów dyplomatycznych. Na tle tych dokumentów widać jasno, jak państwa zachodnie, zwłaszcza Wielka Brytania dzięki swemu pozbliżeniu stosunkowi względem Hitlera przezwyciężyły się do rozpetania agresji niemieckiej i wybuchu drugiej wojny światowej.

Wśród dokumentów znajdują się stenogramy rozmów Hitlera z wysłannikami rządu brytyjskiego Halifaxem, w owym czasie ministrem bez teki (później ministrem spraw zagranicznych). Pierwsza rozmowa Halifaxa z Hitlerem odbyła się w rezydencji tego ostatniego w Obersalzburgu w obecności Neuratha. Halifax rzucił propozycję, że Anglia i krocząca w jej ogonie Francja przystąpią do osi Berlin — Rzym, dając mu jednocześnie do zrozumienia, że rząd brytyjski gotów jest zaspokoić apetyty Hitlera oczywiście cudzym kosztem. Z całego przebiegu konferencji między tymi panami widać, że była to

ROZMOWA Z WSPÓLNIKÓW.

którzy się rozumieją z pół słowa. Halifax rozpoczął pertraktacje od dytambów na cześć fuhrera, podkreślając przy tym, że w Londynie ceni się w nim najbardziej to, że nie tylko zlikwidował komunizm w swoim kraju, ale i powstrzymał jego pochód na zachód. Hitler zaś mówił o panowaniu „wol-

nych sił”. W czasie rozmów Hitler na pierwszy plan wysuwał problem kolonii. Tutaj Halifax zaproponował Hitlerowi „Europę wschodnią. Stary lis dyplomatyczny mówił o nadchodzącym „nowym ładzie” w Europie, o sytuacji Gdańska, Polski i Czechosłowacji. Halifax zgodził się na zmiany, nalegał tylko aby odbyły się one bez rozlewu krwi.

Takim jest lord Halifax „ozdoba i chluba” angielskiej partii konserwatywnej. Nie należy się dziwić, że Attlee i Bevin tego właśnie lorda Halifaxa powołali na odpowiedzialne stanowisko dyrektora rozgłośni londyńskiej BBC, nie znaleźli bowiem lepszego kierownika dla tej instytucji, tworzącej opinię publiczną kraju. Halifax nie się nie zmienił — takim jakim był w czasach gdy piastował tekę w gabinecie Chamberlaina, kiedy parafrazując jego nazwisko nazwano go lordem Holy Fox (lord Święty Lis) takim jest obecnie. Tak jak knuł przed 10 laty, tak i teraz knuje swoje zdradzieckie spiski przeciwko postępowi ludzkości.

Prawdziwy pakt pokoju

(Kr.) Wśród nawału sensacyjnych wiadomości, które z dnia na dzień zapełniają szpalty prasy, dość cicho przemknęła wiadomość o podpisaniu paktu przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy między Związkiem Radzieckim a Finlandią. A fakt ten jest ze wszechmiar godzien, aby się nad nim zastanowić.

Finlandia — to kraj, który przed paroma laty pod naciskiem propagandy hitlerowskiej, dał się sprowokować do wojny ze Związkiem Radzieckim i jak wszystkie ofiary prowokacji faszystowskiej — drogo za to zapłacił. Dziś, dzielny naród fiński pojął ponad wszelką wątpliwość, jaka droga prowadzi do pokoju, suwerenności i rozwoju kraju.

A Związek Radziecki, którego niezłomnym dążeniem jest niedopuszczenie do powtórnej agresji niemieckiej, umocnienie pokoju w Europie i przyjazna współpraca narodów — ma zawsze szeroko otwarte do paktu przyjaźni z państwami demokratycznymi, które uczciwie zrozumieją zbawienność tych zasad politycznych.

Dlatego też pakt przyjaźni radziecko-fiński zawarty został na podstawie projektu, przedłożonego przez Finlandię, dlatego też porozumienie nastąpiło szybko i bez tarć, dlatego też minister fiński Pekkala mógł oświadczyć po zawarciu paktu:

„Delegacja fińska wyraża wdzięczność delegacji Związku Radzieckiego, oraz jej przewodniczącemu, ministrowi spraw zagranicznych i sekretarzom, za zmanifestowanie podczas rokowań życzliwego stosunku wobec naszego kraju i jego rządu, dzięki czemu stało się możliwe osiągnięcie wyników, odpowiadających naszym specyficznym warunkom i czyniących zadość życzeniom obu stron, co stało się już w pierwszym naszym zebraniu”.

Naród polski wita ze szczególną radością zawarcie tego paktu, który oznacza powiększenie rodziny miłujących pokój narodów, powiększenie rodziny współpracy dążyć będą do szczęśliwej przyszłości państw demokratycznych.

Szczególnej wymowy nabierają słowa światła podpisania tego paktu brutalne zabiegi imperializmu amerykańskiego w stosunku do takich państw, jak Włochy, Grecja, Francja itp. Potwór brzuch kapitalizmu amerykańskiego, któremu nie starczy żeru we własnym kraju, otwiera paszczę, aby połknąć resztę świata. Aby przy pomocy planu Marshalla wrzucić wolne kraje w ramię dolara. Aby uczynić z nich kornego nabywcę nadmiaru produkcji amerykańskiej, a nie dopuścić do budowy własnego przemysłu. Aby jeszcze przekształcić te kraje w obywateli, w armie zacieżne, które zadaniem będzie wykrawać się na łach walki w imię władztwa dolara światem.

Na szczęście obóz prawdziwej demokracji jest dziś silniejszy i bardziej spólny niż kiedykolwiek w dziejach, a perfidna spekulacja rekinów kapitałowych jest zbyt przejrzysta, aby miała jakiegokolwiek szansę na powodzenie.

Intrygi amerykańskie bardzo szybko skrupią się na ich inspiratorach.

Robotnicy USA

rotują machinac swego rządu
Amerykańscy robotnicy portowi przesłali pismo do włoskiej konfederacji pracy, w którym stwierdzają, że w pełni solidaryzują się z ludem włoskim, bynajmniej nie podziwiają dążeń rządu, który popiera reakcję włoską.

Pismo wzywa pracujący lud włoski do swobodnego wyrażenia swoich pragnień podczas głosowania.

PRZYGODY WICKA I WACKA



WICEK: — Po co te parasole?
WACEK: — To dla mnie! Będę się przygotowywał do skoków z wieży spa dochronowej.



WICEK: — Nogi ugięte, usta zamknięte, oczy też... Oddychać nosem. Kiedy zleżę, to hulniesz na śmiecie! A więc uwaga!...



WICEK: — Stój, wariacie!...
WACEK: — Niby jak stać? W powietrzu? Też głupie gadanie! Ale coś jeszcze miałem zrobić!...



WICEK: — Czemuś nie otworzył parasoli, łamago angielska?
WACEK: — Zapomniałem, boś mi łeb skołował tymi radami!...

Nie ma miejsca dla żebraków

Kto może — musi pracować

Na konferencji w Wydziale Opieki Społecznej uzgodniono, że sklepy łódzkie zamiast udzielać indywidualnych wsparć żebrakom, będą wnosili stałe opłaty miesięczne

W tym celu MKOS miał przygotować specjalne tabliczki, celem umieszczenia ich na drzwiach sklepów.

Jak dotąd jednak, sprawa ta nie ruszyła z miejsca. Żebracy w dalszym ciągu chodzą od sklepu do sklepu.

Czy nie należałoby energiczniej zabrać się do tej sprawy? W kraju, który stał się zwiększa produkcję i który potrzebuje rąk do pracy, nie ma miejsca na za wodową żebranicę. Kto może pracować — musi pracować. A starcy i osoby zniedołężniałe korzystają z opieki społecznej. Wszelkie więc datki i ofiary muszą płynąć do jednego źródła, aby mogły być celowo wykorzystywane dla rzeczywiście potrzebujących! (s)

Do którego pietra... można rodzić?

Gdy ob. Grudzińska (Kopernika 57) odczuła bóle porodowe, maż jej pobiegł do zamieszkałej w najbliższym sąsiedztwie akuszerki Stanisławy Kardynskiej (ul. Curie-Skłodowskiej 31), prosząc, aby natychmiast udała się do jego żony.

Położona, dowiedziawszy się, że Grudziński mieszkają na 4-y m piętrze, kategorycznie odmówiła pomocy, tłumacząc, że to dla niej... za wysoko.

Zrozpaczony maż stracił wiele czasu, zanim sprowadził inną akuszerkę aż z ul. Piotrkowskiej.

Wydaje nam się, że sprawę tę należałoby jakoś uregulować. Może p.p. akuszerki ustalą, do którego pietra kobiety mają prawo rodzić dzieci, a w razie nieoczekiwanych komplikacji — aby na czas porodu sprowadzały się do mieszkań dozorców na parterze?... (t)

Jak pojechać na Targi do Poznania?

Na Międzynarodowe Targi w Poznaniu, które odbędą się od 24-go bm. do 9 maja rb. „Orbis“ urządza indywidualne i masowe wycieczki dla grup zamkniętych.

W związku z tym, przygotowano już w Poznaniu kwatery i wyżywienie oraz opracowano program wycieczek w okolicy Poznania.

Każdy uczestnik wycieczki otrzyma w „Orbisie“ książeczkę z kuponami, upoważniającymi do korzystania z noclegów, wyżywienia, wycieczek itp.

Wszelkie informacje, dotyczące wyjazdu na Targi, zawarte są w informatorze, który można otrzymać w dowolnym biurze „Orbisu“. (s)

„Dziki“ handel

zniknie z ulic łódzkich. — Handlarze uliczni muszą posiadać uprawnienia i karty rejestracyjne. — Gdzie wolno, a gdzie nie wolno handlować?

Handel uliczny, wymykający się spod wszelkiej kontroli, przysparza wiele kłopotu władzom naszego miasta.

Wózki, kosze, a często nawet stragany, ustawiane nie raz w najbardziej ruchliwych punktach miasta, tamują ruch pieszy i kołowy i często były już przyczyną poważnych wypadków.

Na handel uliczny narzeka również kupiectwo, dla którego handlarze uliczni, nie płacący przeważnie podatków

ani nie ponoszący innych świadczeń, są bardzo poważną i niezdrową konkurencją.

Z drugiej strony handel ten jest źródłem utrzymania wielu osób i całkowita jego likwidacja mogłaby pozabawić egzystencji wiele rodzin łódzkich.

Dlatego też na specjalnej konferencji, jaka odbyła się wczoraj w tej sprawie, poruszono wszelkie „za“ i „przeciw“, przy czym uczestnicy obrad wyszli z za-

łożenia, że handel uliczny może się nadal odbywać, musi być jednak uporządkowany.

Konferencja odbyła się w Starostwie Grodzkim Śródmiejsko - Łódzkim. Udział w niej wzięli poza przedstawicielami Starostwa, przedstawiciele wszystkich oddziałów przemysłowych, Izby Skarbowej, Milicji Obywatelskiej, Dyrekcji Targowisk Miejskich oraz Oddziału Ruchu Drogowego.

Przed wszystkim, postanowiono w powiedziec

BEZWZGLĘDNĄ WALKĘ

T. ZW. HANDLOWI „DZIKIEMU“,

tj. handlarzom, którzy bezprawnie wykonywują ten proceder, nie wykupując karty rejestracyjnej w Urzędzie Skarbowym, ani nie uzyskując zezwolenia od władz przemysłowych.

Już w najbliższych dniach rozpocznie się stała kontrola, którą będą wykonywali funkcjonariusze MO.

Nie posiadający kart rejestracyjnych handlarze odpowiadać będą przed Sądem Starościńskim.

Oddziały przemysłowe przy starostwach grodzkich będą wydawały uprawnienia na podstawie opinii oddziału Ruchu Drogowego, który orzeknie, czy handel uliczny może być uprawiany w miejscu, które sobie petent upatrzył. Jednocześnie wymagane będzie zezwolenie Dyrekcji Targowisk Miejskich na zajęcie części chodnika lub jezdni.

Z uwagi na bezpieczeństwo publiczne, ustalono spis ulic, na których handel uliczny nie będzie mógł się odbywać. Chodzi tu przede wszystkim o ul. Piotrkowską na całej jej długości.

Tak samo nie wolno handlować na Pl. Wolności, na Pl. Leonarda, na Pl. Reymonta, na Pomorskiej od Pl. Wolności do Kilińskiego, na ul. Nowomiejskiej od Pl. Wolności do Starego Rynku, na ul. Narutowicza od Piotrkowskiej do Skłodowej oraz na innych ulicach śródmieścia. Handel uliczny nie może się też odbywać w parkach ani skwerach miejskich.

Na pozostałych ulicach handlarze mogą wykonywać swój zawód po uzyskaniu zezwolenia i wykupieniu karty rejestracyjnej.

Specjalną uwagę poświęcono handlowi lodami, artykułem, który w okresie wiosny i lata cieszy się specjalnym popytem.

Handlarze lodami również muszą wypełnić formalności, a przed udzieleniem zezwolenia wszystkie wózki lodziarzy muszą być zbadane, czy odpowiadają wymogom sanitarnym. Również stała kontrola sanitarna roztoczona będzie nad wytwórniami lodów (S-ki)

Nowe ogródki działkowe

Liczba ich zwiększona będzie w Łodzi do 2.500

Akcja ogródków działkowych coraz pomyślniej rozwija się na terenie naszego miasta i województwa.

Korzyść z ogródków działkowych jest wielka. Zbiory z nich nie tylko dostarczają warzyw na okres całego roku, ale często są dodatkowym źródłem utrzymania dla wielu osób, które sprzedają na rynku produkty swej pracy w ogrodzie.

W roku ubiegłym pod ogródki działkowe zajętych było pięć dużych terenów — przy Alejach Unii, na Marysinie III, przy ul. Źródłowej, Pryncypalnej i Kątnej, a liczba ogródków wynosiła około 850.

W r.b. Okr. Zw. Tow. Ogródków i Osiedli Działkowych, wszczął energiczną akcję o przyznanie dalszych terenów dla urządzenia na nich nowych ogródków działkowych.

Zabiegi u Prezydenta miasta oraz burmistrzów miast wydzielonych odniosły pożądany skutek. Towarzystwu przyznano szereg odpowiednich terenów, wyśmienicie nadających się na ten cel.

Jeżeli chodzi o Łódź, przyznane tere-

ny mieszczą się przy ul. Drewnowskiej, Lutomierskiej, Sanatorskiej, Łęczyckiej, Siemieradzkiego, Chelmońskiego, Dąbrowskiego przy remizie tramwajowej, przy ul. Pomorskiej między liniami kolejowymi, przy ul. Kątnej koło Kurpiowskiej, Kolarskiej, Wileńskiej itd.

Ogółem w r.b. uzyskano 10 nowych terenów, dzięki którym ogólną liczbę ogródków działkowych będzie można zwiększyć do 2.500.

Niezależnie od tego, Towarzystwo otrzymało 43 tereny przyfabryczne, na których powstaną ogródki dla robotników poszczególnych zakładów pracy.

Roczna opłata dzierżawna jest stosunkowo niewielka. Wynosi zaledwie 240 zł. Toteż założenie ogródka jest dostępne dla każdego.

Rozpoczęte zostały już również prace przez dzierżawców i właścicieli terenów. Zasiano wczesne warzywa, jak marchew, pietruszkę, buraki, cebule, groch itd.

Niedługo już właściciele ogródków zaczną zbierać plony swej pracy. (t)

Przeciw faszyzmowi

o wolność i pokój

Manifestacje b. więźniów politycznych odbędą się w Łodzi

W niedzielę, dnia 11-go kwietnia, obchodzony będzie Międzynarodowy Dzień B. Więźniów Politycznych.

W dniu tym odbędzie się na terenie Łodzi zebranie pod hasłem „Przeciw faszyzmowi — o pokój i wolność“.

Na zebraniach tych b. więźniowie polityczni domagają się będą, aby pomoc w odbudowie udzielana była przede wszystkim krajom zniszczonym przez agresję hitlerowską, aby części sum, pochodzących z reparacji, przeznaczono na zabezpieczenie bytu b. więźniów politycznych niezdolnych do pracy, oraz na zabezpieczenie bytu ro-

dzin i sierot po b. więźniach politycznych.

B. więźniowie polityczni wskażą na konieczność zachowania czujności wobec czynionych prób odrodzenia faszyzmu i zadokumentują swą niezłomną wolę utrzymania trwałego pokoju i bezwzględnej walki z podżegaczami wojennymi, oraz zaprotestują przeciwko mordowaniu działaczy demokratycznych w krajach faszystowskich.

Zarząd Koła Łódzkiego Zw. B. Więźniów Politycznych powiadomi swych członków i sympatyków o miejscach i terminach poszczególnych zebrań. (s-ki)

Dzieci - artyści

Prace młodzieży czerwonokrzyskiej z woj. łódzkiego powędrują do Francji, Anglii i Belgii

Komisja Okręgowa Kół Młodzieży PCK w Łodzi zorganizowała wystawę, na którą złożyło się około 40 prac, wykonanych przez młodzież PCK z terenu Łodzi, Łowicza, Łęczycy, Rawy Maz., Opoczna i in.

Duży talent artystyczny wykazał 14-letni Franciszek Gajek, uczeń Gimnazjum Rolniczego w Łodzi. Wykonał on herb Łowicza, piękna płaskorzeźbę w drzewie, przedstawiającą pelikana, karmiącego swe małe — symbol miłości macierzyńskiej — na tle charakterystycznych barw łowickich. W pracy tej udeła nadzwyczajna precyzja i lekkość w posługiwaniu się dłutkiem.

Podziw wzbudza również miniaturowy warsztat tkacki — dzieło opoczńskiej młodzieży czerwonokrzyskiej. Warsztat rozmiarów 40 na 50 cm. jest tak precyzyjnie wykonany, że można na nim tkąć materiały.

Piękne są lalki w oryginalnych strojach łowickich, wyposażone w „normalną” kompletną garderobę Łowiczanki. Niezwykła delikatność cechuje znane łowickie wycinanki z papieru, pisanki czy też misterne, różnokolorowe hafty, jakie się widzi na wstążkach, koszulach i chusteczkach Łowiczank.

Godną największego podziwu jest cierpliwość dziewcząt łowickich, których ręce wykonały tak subtelną i piękną zarazem pracę — istne cuda sztuki ludowej.

Na uwagę zasługuje ciekawy album, zawierający próbki tkanin łowickich, po segregowanych wg. pewnych okresów. Możemy się przekonać, że i tutaj moda ulega zmianom, jak również o tym, że uczucia ludzkie wpływają na zmianę barw używanych w strojach, o czym świadczą ciemne kolory z czasów okupacji.

Całość wystawy przedstawia się imponująco, toteż nie należy się dziwić, że eksponaty powędrują za granicę.

Jak nas informuje prezes PCK, płk. Serafinowicz, eksponaty wysyła się do Warszawy, skąd po zaopatrzeniu ich w odpowiednie napisy w językach obcych — wędrują do trzech państw europejskich: Francji, Anglii i Belgii.

Młodzież Francuskiego Czerwonego Krzyża zwróciła się z prośbą o przysłanie pięciu lalek w polskich strojach regionalnych, z których trzy najpiękniejsze umieszczone będą na stałe w Mu-

zeum Francuskiego Czerwonego Krzyża w Paryżu.

Inne eksponaty zdobię będą polskie stoiska na międzynarodowej wystawie kół młodzieży Czerwonego Krzyża, jaka zostanie urządzona w czerwcu rb. w Hamilton (Anglia).

Prace polskiej dziewczyny czerwonokrzyskiej podziwiać będzie także publiczność w jednym z miast belgijskich, na wystawie zorganizowanej z okazji 25-lecia istnienia Belgijskiego Czerwonego Krzyża. (kl)



Piękne i oryginalne prace dzieci-artystów.

Mauzoleum — cmentarz i muzeum zbrodni hitlerowskich powstaną niebawem w naszym mieście

W sali Miejskiej Rady Narodowej odbyło się onegdaj pod przewodnictwem prezesa Andrzejaka plenarne posiedzenie Społecznego Komitetu Opieki nad Radogoszczem.

Na posiedzeniu postanowiono jak najszybciej przystąpić do właściwych prac, związanych z otwarciem na terenie b. obozu w Radogoszczu muzeum, mającego ilustrować ogrom zbrodni hitlerowskich.

Omówiono również obszernie sprawę wybudowania specjalnego mauzoleum-cmentarza dla zasłużonych.

Cmentarz ten powstanie naprzeciwko byłego obozu i będzie przylegał do cmentarza istniejącego w Radogoszczu.

Na doprowadzenie do porządku terenu b. obozu w Radogoszczu, oraz na uruchomienie muzeum miasto wyznaczyło sumę 2 i pół miliona złotych. Nie pokryje ona jednak wszystkich wydatków, toteż postanowiono zwrócić się z apelem do społeczeństwa łódzkiego, aby przyszło z pomocą przez wpłacanie dobrowolnych składek na konto Komitetu w K.K.O. m. Łódź nr. 606. (t)

Za kratki zaprowadziła go maszyna do liczenia

Maszyny do liczenia przedstawiają wielką wartość. Wiedział o tym dobrze ob. Stanisław Kubicz (zamieszkały przy ul. Zawiszy 9) i upatrzawszy sobie taką maszynę w PZPB nr. 24 w Pabianicach postanowił ją skraść.

Postanowił i zamiar swój wykonał. — Wyłamał drzwi do kantoru fabrycznego, a gdy kierował się ku wyjściu z maszyny — zatrzymali go strażnicy fabryczni. Kubicza osadzono za kratkami. (s)

Gdy się pali trzeba przepuszczać wozy strażackie

W razie pożaru wozy strażackie mają pierwszeństwo drogi i wszystkie inne pojazdy winny zatrzymać się, aby przepuścić strażaków, gdyż w wypadkach takich każda chwila odgrywa doniosłą rolę.

Dnia 13-go marca rb. wybuchł w Łodzi groźny pożar. Kiedy jednak wozy strażackie pomknęły ulicami miasta, nie wszyscy zastosowali się do tego zarządzenia i w rezultacie strażacy stracili kilka minut drogiego czasu.

Wynikiem tego był cykl rozpraw, jaki się odbył wczoraj w Sądzie Starościańskim.

Ignacy Brauliński, motorniczy (Grabskiego 45) ukarany został grzywną 1.000 zł., Stefan Krzywański, motorniczy (Krzywa 4) — 1.200 zł., Władysław Bigos, dorożkarz, (Moniuszki 7) — 2.500 zł., Zygmunt Olejniczak, woźnica (Gnieźnieńska 27) — 1.500 zł., Stanisław Fibak, woźnica (Franciszkańska 138) — 2.000 zł. (k)

Tylko dobry towar!

Kurs szkoleniowy DOK? Łódź

Staraniem Dyrekcji Kolei Państwowych w Łodzi zorganizowany został 3-tygodniowy kurs odbiorców materiałów włókienniczych i odzieży służbowej.

Kurs odbywa się w Państwowej Szkole Techniczno-Przemysłowej przy ul. Żeromskiego 115. Celem jego jest fachowe przeszkolenie osób, które odbierają materiały włókiennicze i odzież służbową.

Fachowcy ci czuwają nad tym, aby odbierane przez nich artykuły dla resortu komunikacji były odpowiedniej jakości, a stała kontrola na tym odcinku daje pożądane wyniki, gdyż pozwala na stałe podnoszenie jakości materiałów tekstylnych dla tego resortu. (s)



— A wtedy my jego trach! — dokończył Koenig, a twarz jego przypominała w tej chwili pysk złośliwego buldoga, porywającego za gardło zblakłego przechodnia.

— Właśnie, właśnie! — ze złym błyskiem w oczach mruknął major Friedenstab, a potem uśmiechnął się.

— A co się tyczy Heleny Oleckiej, niech pan nie zapomina radco!... Służba jest służba, trzeba jednak pamiętać o własnych przyjemnościach...

Kiedy nazajutrz wieczorem obaj panowie spotkali się znowu w barze, radca polski zamienił z oficerem gestapo znaczące spojrzenie.

— Są wieści o Olbrzyckim? — spytał Koenig.

— Na razie jeszcze nie wpadliśmy na jego trop — rzekł cicho Friedenstab — ale to nie przeczyć powiada mi, że prędzej, czy później wpadnie w pułapkę!

Obok ich stolika zatrzymała się bezszelestnie Olecka.

Major zamówił dla siebie i dla swego towarzysza piwo, a potem spoglądając za zgrabną sylwetką oddalającą się dziewczyny szepnął do Koeniga:

— Pańska sprawa jest na dobrej drodze. Ale niech pan pamięta z kolei o swojej obietnicy...

— Pańskie życzenie jest dla mnie rozkazem! — służbowym głosem zarportował radca policji i uśmiechnął się oblesnie.

Prawie w tym samym czasie do drzwi mieszkania Marka Bieruli zastukał młody, wysoki chłopak w mundurze tramwajarza.

Przybysz miał wysoko podniesiony kołnierz, mocno na uszy nasunięta czapka. Bierula jednak (który się go w docznie spodziewał) poznał go natychmiast i szybko zamknął za nim drzwi.

— Bogu dzięki, że was widzę znowu!

A jużśmy was odżałowali — serdecznie uściskał go na przywitanie, a pomagając mu zdjąć płaszcz powtarzał radośnie podniecony.

— Chwacki z was zuch! Dzielnego chłop! O, gdyby takich, jak wy, było dziś więcej!

Zbigniew Olbrzycki odruchowo poprawia włosy.

— Udało się jakoś — znowu wrócił do swojej formy i jest trochę niedbały, trochę nonszalancki. — Ale w nagrodę za to dacie mi chyba papierosa?

— Już ci, już ci, będzie papierosik! — Bierula jest wyraźnie ucieszony, że może sprawić swemu młodemu przyjacielowi chociaż taką przyjemność.

Olbrzycki zaciąga się z widocznym zadowoleniem.

— Nawet nie wiecie, jak bardzo dawał mi się w więzieniu we znaki brak papierosów — powiada, puszczając bez troski kłęb dymu. Zaraz jednak potem poważnieje.

— A co słyhać nowego u was? Jak stoją sprawy w dancing-barze „Erika“?

— Wszystko w porządku, wszystko w najlepszym porządku — odpowiada szybko, nie patrząc mu w oczy Marek Bierula — Teraz jednak musimy pogadać o sprawie znacznie poważniejszej: o was!

Byli zupełnie sami, ale stary konspirator zniżył głos.

— Pułkownik powiadomiony o waszej

ucieczce, nie może z wami porozmawiać osobiście, bo dziś w południe wyjechał w teren. Niemniej pozdrawia was, jak najserdeczniej, gratuluje i zostawia instrukcje.

Olbrzycki na dźwięk słowa „pułkownik“ odruchowo odłożył papierosa.

— Słucham! — powiedział bez uśmiechu: niemal jak przy wojskowym raporcie.

— Sami rozumiecie — ciągnął dalej Bierula — że po tym wszystkim co się stało, musicie stąd zniknąć jak najspieszniej! Nie ma mowy, ażebyście mogli kontynuować dalej swoją działalność na terenie Łodzi, gdzie każdy policjant zna wasz rysopis. Dlatego pułkownik rozkazuje wam wrócić do Generalnej Gubernii!

— Do Warszawy?

— Nie, tam również nie byłoby dla was bezpiecznie! Wróćcie w kieleckie: do swego dawnego leśnego oddziału!

— W kieleckie! — młody partyzant przypomniał sobie dawnych starych towarzyszy broni, nocne pochody i alarmy... zaszumiały mu jody świetokrzyskiej puszczy, zapachniały dymy nocnych biwaków. I mocniej uderzyło mu w piersiach serce.

— Wróćcie tam z awansem za wierną służbę i otrzymanie komendy kompanii: oto jest dyspozycja pułkownika! — dokończył Bierula

(D. c. n.)

Potęga ciemnoty

Szarlatan „leczył” ludzi!

71-letni volksdeutsch „uzdrawiał” chorych przy pomocy... lupy i aparatu galwanizacyjnego. — Oszust poniósł zasłużoną karę

Od pewnego czasu w mieście kurowały pogłoski, że na terenie Łodzi przebywa lekarz - „cudotwórca”, który w nadprzyrodzony sposób przywraca ludziom zdrowie.

Usłyszał o tym m. in. ob. Stefan Uznański, emeryt, zamieszkały w Reymontowie pod Łodzią, a mając w domu chorego syna i żonę, postanowił udać się pod wskazany adres, aby „wyleczyć” swych najbliższych.

Nazwisko lekarza brzmiało GUSTAW RADZIKOWSKI. Adres — ul. Targowa 41.

Ob. Uznański spodziewał się zastać elegancko urządzone apartamenty, poczekalnię, gabinet itd. Kiedy przybył na miejsce, przekonał się, że doktor mieszka w jednym małym pokoiku, w którym w dodatku panuje nieopisany nieporządek i brud.

Zdziwiło go to nieco, ale nie miał zbyt wiele czasu na dalsze obserwacje i rozmyślania, gdyż „doktor” od razu zabrał się do pracy.

PAN MA SIEDEM CHOROBI

Zbadał kolejno wszystkich troje. Przez kilka minut zaglądał uporczywie każdemu w oczy przy pomocy szkła powiększającego, poczem zakonkludował, że każde z rodziny Uznańskich cierpi na... siedem chorób.

NIE TRZEBA SIĘ JEDNAK MARTWIĆ — oświadczył „doktor”. — NA WSZYSTKO SĄ SPOSOBY. WYLECZĘ PAŃSTWO ZE WSZELKICH DOGLELIWOŚCI PRZY POMOCY MEGO UNIwersALNEGO PRZYZĄDU I LEKÓW, NA KTÓRE JA JEDEN MAM MONOPOL...

Pacjenci na polecenie lekarza położyli się kolejno na łożko, poczem „cudotwórca” począł ich elektryzować, trzymając w ręku małą baterijkę.

Gdy przyszło do płacenia, obecnym zrzędył miny. Pan „doktor” zażądał... 20.000 złotych!

— CZEMU TAK DROGO, PANIE DOKTORZE?

— BAI! MASAŻ ELEKTRYCZNY KOSZTU JE 10.800 ZŁOTYCH, WIZYTA 1,200 ZŁ., A LEKARSTWA 7.400 ZŁ. ALE ZA TO ODPowiADAM ZA SZYBKĄ POWRÓT DO ZDROWIA.

Ob. Uznański doszedł do przekonania, że rzekomy cudotwórca jest nie tylko genialnym lekarzem, ale i nie mniej znakomitym kupcem, skoro potrafi tak zdzierać skórę z bliźnich.

BOMBA PEKŁA!

Wiedzący ciekawością po wizycie udał się do apteki, gdzie mu oświadczone, że lekarstwo, za które zapłacił doktorowi 7.400 złotych, kosztuje zaledwie 500 złotych.

Ponieważ w dodatku po tych zabiegach stan zdrowia żony i syna nie poprawił się, przeciwnie — gdy przed wizytą syna bolała tylko jedna ręka, obecnie zaczęła mu dokuczać także i druga, — zawiedziony w swych nadziejach i

rozgoryczony emeryt zwrócił się do Milicji, składając obszernie zeznanie.

Przeciwko szarlatanowi wszczęto dochodzenie. Ustalono, że rzekomy lekarz 71-letni Gustaw Radzikowski jest volksdeutschem. Narodową listę niemiecką podpisał w 1941 roku, zmieniając sobie doraźnie nazwisko na Rahmann i pod tym nazwiskiem praktykował przez cały okres okupacji.

KĄŻDY MIAŁ TĘ SAMĄ CHOROBE!

Wczoraj w Sądzie Starościńskim odbyła się przeciwko szarlatanowi rozprawa karna, która obfitowała w nader sensacyjne momenty.

Zeznawało 13-tu świadków, którzy zgodnie stwierdzili, że rzekomy lekarz wyłudzał od nich poważne sumy pieniędzy, „lecząc” ich przy pomocy... lupy, aparatu galwanizacyjnego i lekarstw, które sam przyrządzał i sprzedawał.

Okazało się, że dziwnym zbiegiem okoliczności każdy pacjent doktora Radzikowskiego dotknięty był tymi samymi chorobami. Oszust każdemu wma-

wiał to samo i każdego „leczył” w identyczny sposób!

Spośród licznych dowodów rzeczowych na podkreślenie zasługuje mały notesik, w którym pan doktor czynił zapiski w... języku niemieckim, wpisując tam zarówno nazwiska i adresy swych pacjentów, jak i rozpoznanie choroby oraz wysokość pobranego honorarium.

VOLKSDEUTSCH — ŁUPISKÓRA

Szarlatan tłumaczył się w mętny sposób. Oświadczył, że studia ukończył w Dorpacie w r. 1904, jednakże nie potrafił tego udowodnić. A jeżeli nawet byłoby to prawdą — to i tak nie zmniejszyłoby jego winy. Każdy lekarz obowiązany jest bowiem zarejestrować się w Wydziale Zdrowia i Izbie Lekarskiej, bez czego nie ma prawa wykonywania praktyki. Poza tym żadnemu lekarzowi nie wolno samemu sporządzać lekarstw, ani ich sprzedawać.

W toku przewodu sądowego wyszło na jaw, że pomysły volksdeutsch zdążył w ciągu ostatnich tygodni „nabrać”

szereg osób na ogólną sumę ponad 100 tysięcy złotych i że większość swych pacjentów leczył w ten sposób, że kazał się im rozbiierać i kłaść na łożku, przykrytym brudnym, cuchnącym workiem, poczem ich elektryzował.

Za bezprawne wykonywanie praktyki lekarskiej, nielegalne sporządzanie lekarstw i sprzedawanie ich — Gustaw Radzikowski ukarany został grzywną 60.000 złotych.

Aż się wierzyć nie chce! W mieście przeszło półmilionowym, w mieście, które posiada Ubezpieczalnię Społeczną, ponad 200 praktykujących lekarzy, Wydział Medyczny Uniwersytetu, w mieście postępu i kultury, jakim jest Łódź, znaleźli się tacy naiwni, którzy dali posłuch bzdurnym plotkom i zamiast udać się po poradę do autentycznego lekarza, odwiedzali szarlatana, który w bezczelny sposób łupił z nich skórę, nie przynosząc ulgi w cierpieniach.

Potęga ciemnoty jest jeszcze doprawdy wielka!

A. O.

Niższe podatki

O ile mniej płacą od 1-go kwietnia ludzie pracy? — Obniżenie podatku — to realna podwyżka płac

Jak już donosiliśmy, z dnem 1-y kwietnia r. wszedł w życie dekret o obniżce podatku od wynagrodzeń. Obniża on w poważnym stopniu podatki, potrącone robotnikom i pracownikom u mystłowanym z ich wynagrodzeń.

Chcąc poinformować dokładnie czytelników w tej tak ważnej dla każdego sprawie, zwróciliśmy się do Dyrektora Izby Skarbowej w Łodzi ob. Rusina, — który chętnie udzielił nam wyczerpujących wyjaśnień.

Od 1-go kwietnia nie podlegają w ogóle podatkowi pensje do 9.000 zł. miesięcznie.

Poza tym, poważnie złagodzona została progresja skali podatkowej dla średnich wynagrodzeń. Pracownik otrzymujący miesięcznie 10.000 zł. płaci obecnie 100 zł. podatku, podczas gdy do kwietnia podatek ten wynosił 300 złotych. Przy pensjach 10.500 zł. podatek wynosi 157 zł. zamiast jak poprzednio 367 zł. Pracownik zarabiający 11000 zł. płaci 220 zł. podatku (440), 12.000 zł. — 300 zł., (600), 13.000 zł. — 390 zł. (780), 14.000 zł. — 420 zł. (840), 15.000 zł. — 600 zł. (1.050).

Progresja skali podatkowej złagodzona została również przy wyższych wy-

nagrodzeniach. Do kwietnia pracownicy otrzymujący miesięcznie 30.000 zł. płacili 4.500 zł. podatku, obecnie — tylko 3.000 złotych.

Ogólnie obniżka podatku od wynagrodzeń w niższych grupach uposażeń wynosi około 200 proc., zaś w grupach wyższych — około 50 proc.

Ale to jeszcze nie wszystko. Nowy dekret wprowadza dalsze zniżki.

Jeżeli pracownik ma na utrzymaniu troje dzieci — korzysta z dalszej zniżki, wynoszącej 25 proc., jeżeli zaś ma więcej niż czworo dzieci — zniżka podatkowa wynosi dalszych 50 proc.

Poza tym przodownicy pracy korzystają jeszcze dodatkowo z 50-procentowej obniżki podatku od wynagrodzeń, przy czym obojętne jest, ile dany przodownik pracy zarabia.

Jak z tego wynika, nowa skala podatku od wynagrodzeń ma przede wszystkim na celu zastosowanie jak największych ulg dla pracowników nisko uposażonych oraz dla przodowników pracy, a ogólnie biorąc oznacza realną podwyżkę płac świata pracy. (k)

Granatowy policjant kat ludności — skazany na śmierć

Kilkakrotnie przerywana sprawa „granatowego policjanta” — Władysława Lewandowskiego, oślawionego kata koluszkowskiego, znalazła wreszcie wczoraj swój epilog w Sądzie Okręgowym.

Lewandowski w latach 1940 — 1945. wysługując się okupantowi, brał udział w arestowaniach, łapaniach i rozstrzelaniach Polaków oraz ludności żydowskiej w ghetcie w Koluszkach. Był postrachem ludności pow. brzezińskiego, buszował po pociągach, odbierając ludziom żywność i kosztowności.

Ożyły pełne grozy sceny na sali sądowej, gdy ponad 20 świadków w swych zeznaniach opisywało bestialstwo oskarżonego, gdy bił, zabijał, strzelał do ludzi jak do kaczek. Własnoręcznie zastrzelił dwóch Bogu ducha winnych gospodarzy z Budziszewic.

Jeden ze świadków zeznał, że Lewandowski schwytał dwoje małych dzieci, które się wykradły z ghetta z torbami po żywność. Padły na ziemię, całowały mu buty, żeby je puścił cało. Ale zbier pognął je i zastrzelił.

Oskarżony usiłował wmówić w Sąd, że nie może być odpowiedzialny za swoje czyny, których, zresztą w większości się wypiera, gdyż chorował na epilepsję. To było powodem przerwania poprzedniej rozprawy.

Według opinii biegłych, dr. Bolesława Siwińskiego i dr. Pieskowa, Lewandowski nie chorował i nie choruje na epilepsję i jest najzupełniej poczytalny i posiada zdolność kierowania swoimi czynami.

Sąd pod przewodnictwem sędziego Walewskiego skazał Lewandowskiego na karę śmierci. (p)

Ludzie — szakale!

Wyciągał z grobów nieboszczyków i ograbiał ich zwłok

Gdy szereg osób udał się w niedzielę na cmentarz na Chojnach uderzył ich widok poruszanej ziemi na grobach.

Co się okazało?

Zwłoki ogolono z ubrań, palce, na których były obrączki poobcinano, złote zęby wybito.

Dochodzenie ustaliło, że grabarze urządzali ostatnio sute libacje, na które szły dziesiątki tysięcy złotych. Grabarzy zaaresztowano.

Dalsze dochodzenie — w pełnym toku. (p)

„Co Tydzień Powieść”

to pasjonująca lektura dla każdego



jest uzasadnione, jednak proszę nie tracić nadziei. Czerwonosc rąk i szorstkość, które tak bardzo kępiują panią w towarzystwie, usunie pani łatwo, używając po każdorazowej kąpielii rąk, małego kremu „Anida”, który usunie czerwonosc rąk, udelikatni i wybieli naskórek po kilkakrotnym użyciu go.



